

**Magdalena Budyn-Kulik**

## **Głosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 5 marca 2013 r. (II AKa 24/13)\***

„Poczytalność łączy się z winą sprawcy i albo winę wyłącza (gdy poczytalność jest zniesiona) albo umniejsza (gdy poczytalność jest ograniczona). Z kolei umyślność i nieumyślność łączą się z czynem sprawcy, a więc z samym przestępnym zachowaniem, nie zaś z jego oceną, jak to ma miejsce w przypadku winy. Przypisanie takiego czynu sprawcy – podobnie jak w przypadku osoby poczytalnej – wymaga wykazania, zwłaszcza na tle jego przeżyć psychicznych – że mając świadomość możliwości popełnienia czynu albo tego chciał (zamiar bezpośredni), albo przewidując taką możliwość godził się na to (zamiar ewentualny). Z kolei zamiar sprawcy ustala się na podstawie analizy całokształtu przedmiotowych i podmiotowych okoliczności zajścia, a w szczególności stosunku sprawcy do pokrzywdzonego, jego właściwości osobistych i dotychczasowego trybu życia, pobudek oraz motywów działania i innych przesłanek wskazujących na to, że sprawca swą wolą bądź to chciał spowodować skutek w postaci śmierci pokrzywdzonej, bądź to przewidując taką możliwość, godził się na to”.

Powyższe stwierdzenia zostały sformułowane na kanwie następującego stanu faktycznego i prawnego.

W.F. został oskarżony o to, że działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonej – M.P. – około 30 razy uderzył ją młotkiem murarskim w głowę, zadając jej liczne rany tłuczone głowy, szyi i karku oraz dokonując mnogich złamań kości części twarzowej głowy i pokrywy czaszki, czym spowodował rozległe obrażenia czaszkowo-mózgowe z obrzękiem tkanki mózgowej, krwawieniem do dróg oddechowych i krwotokiem zewnętr-

---

\* LEX nr 1294725.

nym, skutkujące zgonem wymienionej na miejscu zdarzenia, przy czym miał on ograniczoną w znacznym stopniu zdolność rozpoznania znaczenia czynu i zdolność pokierowania swoim postępowaniem. Czyn ten został zakwalifikowany jako przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. Wyrokiem z 5 grudnia 2012 r. (akt II K 130/12) Sąd Okręgowy w O. uznał oskarżonego winnym popełnienia zarzucanego mu czynu z tym ustaleniem, iż uderzył pokrzywdzoną młotkiem murarskim w głowę co najmniej 31 razy i za to na podstawie art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. skazał go, a na podstawie art. 148 § 1 k.k. wymierzył mu karę 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności.

Od tego wyroku zostały wniesione apelacje przez obrońcę oskarżonego i pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej. Obrońca podniósł zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia. Polegał on, jego zdaniem, na ustaleniu, że oskarżony uderzając młotkiem M.P. miał świadomość, że posługuje się tym przedmiotem. Wskazał również na rażącą niewspółmierność kary wymierzonej oskarżonemu, poprzez nieuwzględnienie przy jej wymiarze stopnia zawinienia oskarżonego, a zwłaszcza tego, że odpowiadał on w warunkach „innego zakłócenia czynności psychicznych” (art. 31 § 2 k.k.), a także cech osobowych oskarżonego. Wniósł o zmianę wyroku przez złagodzenie kary wymierzonej oskarżonemu.

Pełnomocnik oskarżycielki zaskarżył powyższy wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego. Zarzucił mu obrazę przepisów prawa materialnego – art. 31 § 2 k.k., która miała wpływ na treść wyroku, wyrażającą się w uznaniu, że W.F. działał w stanie znacznej ograniczonej zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania postępowaniem w sytuacji, gdy oskarżony będąc pod znacznym wpływem alkoholu, na groźbę ujawnienia jego związku z pokrzywdzoną zareagował znaczną agresją, a następnie pozostawił pokrzywdzoną na noc w rowie, co doprowadziło do jej zgonu. On także zarzucił wyrokowi rażącą niewspółmierność (łagodność) wymierzonej oskarżonemu kary w wymiarze 25 lat pozbawienia wolności. Wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w O.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku utrzymał zaskarżony wyrok w mocy, uznając apelacje za oczywiście bezzasadne.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy trafnie ustalił, że W.F. działał z zamiarem bezpośrednim zabójstwa M.P. Słusznie uznał również, że oskarżony w chwili czynu miał ograniczoną w znacznym stopniu zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem i zakwalifikował jego zachowanie jako przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. Wyrok w ocenie sądu II instancji jest prawidłowy i spra-

wiedliwy także w zakresie wymierzonej kary, adekwatnej do stopnia zawinienia oskarżonego i szkodliwości społecznej czynu.

Odnosząc się do podnoszonej przez obu skarżących kwestii uznania przez sąd I instancji, że oskarżony w czasie czynu miał ograniczoną w znacznym stopniu poczytalność, Sąd Apelacyjny podzielił i poparł w tej mierze stanowisko sądu orzekającego w sprawie. Nie podzielił opinii pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej, zdaniem którego działanie W.F. nie odbiegało od sposobu działania większości sprawców tego rodzaju przestępstw. Z tego względu nie powinno być uznane za niewspółmierne do przyczyn, które je wywołały w stopniu, który uzasadniał przyjęcie przez biegłych patologicznej reakcji afektywnej o cechach dysforii. Zdaniem skarżącego nie było zatem podstaw do przyjęcia, że oskarżony miał w czasie czynu znacznie ograniczoną poczytalność w rozumieniu art. 31 § 2 k.k. Autor apelacji wskazał, że oskarżonym kierowały silne i gwałtowne uczucia miłości, zazdrości i strachu przed ujawnieniem przed konkubiną jego związku z pokrzywdzoną, co w połączeniu ze skłonnością oskarżonego do agresji oraz nadmiarem spożytego alkoholu spowodowało nagły i brutalny atak, którego jednak nie można uznać za nieadekwatny i niewspółmierny do okoliczności zdarzenia.

Co do zasady należy zgodzić się ze stwierdzeniem Sądu Apelacyjnego w Białymstoku, że decydujące znaczenie dla ustalenia stanu psychicznego sprawcy ma opinia biegłych. Jednak nie można zaakceptować poglądu, że „sąd nie jest uprawniony do samodzielnej oceny stanu poczytalności, zaś stwierdzenie, czy w chwili popełnienia zarzucanego czynu jego sprawca miał zniesioną lub ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swym postępowaniem, czy też funkcje te miał zachowane, należy do wyłącznej kompetencji biegłych lekarzy psychiatrów – dysponujących wiedzą specjalistyczną – co wynika wprost z regulacji art. 202 k.p.k.” Pierwsza kwestia, to często pojawiające się uproszczenie związane z zakresem kompetencji biegłych. Biegli oceniają jedynie stan psychiczny sprawcy w czasie czynu i określają jego wpływ na zachowanie. Natomiast ocena, czy taki stan psychiczny i jego następstwa mieszczą się w pojęciu niepoczytalności lub poczytalności ograniczonej w znacznym stopniu, należy do sądu. Zarówno sądy (czy w postępowaniu przygotowawczym prokuratura), jak i sami biegli zdają się o tym zapominać. Często w postanowieniu o powołaniu biegłych pojawia się pytanie, czy czyn sprawcy został popełniony w warunkach art. 31 § 1 lub § 2 k.k. Biegli zaś we wnioskach opinii udzielają na nie odpowiedzi. Sąd zazwyczaj nie posiada wiedzy specjalistycznej z zakresu psychiatrii czy psychologii, aby samodzielnie ustalić, że sprawca jest chory psychicznie lub upośledzony umysłowo; nie ma również

odpowiednich metod i narzędzi diagnostycznych. Jest jednak najwyższym biegłym, co oznacza, że ma obowiązek krytycznej oceny opinii biegłych oraz dokonania jej „subsumpcji” pod przepis prawny<sup>1</sup>.

Od wielu lat w doktrynie prawa karnego oraz w literaturze z zakresu nauk sądowych wskazuje się na konieczność szerszego uwzględniania w diagnozowaniu stanu psychicznego oskarżonego biegłych psychologów<sup>2</sup>. W tej mierze istnieje rozdźwięk między Kodeksem karnym a Kodeksem postępowania karnego. Kodeks karny posługuje się wieloma pojęciami z zakresu psychologii (np. motywacja), jedna z przyczyn niepoczytalności ma charakter czysto psychologiczny (upośledzenie umysłowe), a druga mieszany (inne zakłócenie czynności psychicznych), obie konsekwencje wskazane w art. 31 § 1 k.k. (i odpowiednio § 2 k.k.) mają charakter psychologiczny (doktryna na ich określenie posługuje się nawet terminem „psychologiczny człon niepoczytalności”). Tymczasem Kodeks postępowania karnego podkreśla prymat biegłych psychiatrów; wskazując *expressis verbis* jedynie tę specjalność, dopuszczenie biegłych innych specjalności jest możliwe „na wniosek biegłych psychiatrów”. Sąd powinien zdawać sobie sprawę z tego, że aby uzyskać pełny obraz stanu psychicznego oskarżonego i poprawnie ocenić, czy mieści się on w warunkach art. 31 k.k., nie wystarczy poprzestać na opinii biegłych psychiatrów<sup>3</sup>. Na to stwierdzenie Sądu Apelacyjnego o tyle warto zwrócić uwagę, że pokazuje ono stereotypowy sposób myślenia o opinio- waniu stanu psychicznego oskarżonego. Jest to tym bardziej zaskakujące, że w aktach sprawy jest zarówno opinia psychiatryczna, jak i psychologiczna. Oba orzekające sądy uwzględniły je w swych wywodach.

Najistotniejszą kwestią, której dotyczy niniejsza glosa jest stosunek poczytalności do zamiaru. Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu podzielił przekonanie wyrażone przez Sąd Okręgowy, że oskarżony dążył do osiągnięcia skutku w postaci śmierci pokrzywdzonej. Zdaniem Sądu Apelacyjnego w Białym-

<sup>1</sup> Por. K.T. Boratyńska, w: K.T. Boratyńska, A. Górski, A. Sakowicz, A. Ważny, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa 2009, s. 494.

<sup>2</sup> M. Budyn-Kulik, Głos w dyskusji, w: *Kodeks karny i kodeks postępowania karnego po dziesięciu latach obowiązywania. Ocena i perspektywy zmian*, red. M. Mozgawa, K. Dudka, Warszawa 2009, s. 284–287; por. też E. Gruza, *Ocena wiarygodności zeznań świadków w procesie karnym*, Kraków 2003, s. 13–14; J.K. Gierowski, w: J.K. Gierowski, T. Jaśkiewicz-Obydzińska, M. Najda, *Psychologia w postępowaniu karnym*, Warszawa 2008, s. 391–393.

<sup>3</sup> Jak wynika z licznych badań aktowych prowadzonych przeze mnie w ramach IWS, sądy często poprzestają na opinii biegłych psychiatrów, zwłaszcza wówczas, gdy wywoływana jest ona głównie dla ustalenia, czy upojenie sprawcy w czasie czynu miało charakter zwykły czy patologiczny.

stoku, nawet znaczne ograniczenie poczytalności nie wyłącza możliwości popełnienia przestępstwa umyślnego z zamiarem bezpośrednim. Co do zasady można się z tym zgodzić. Jednak zaznaczyć należy, że choć pojęciowo taka sytuacja jest możliwa, pojawić się może w praktyce raczej wyjątkowo i tylko wówczas, gdy w znacznym stopniu ograniczona jest zdolność pokierowania własnym postępowaniem. Nie sposób jednak zgodzić się z dalszym wywodem przedstawionym w uzasadnieniu. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, pomiędzy stroną podmiotową i winą nie ma żadnych związków czy zależności. To prawda, że aktualnie obowiązujący Kodeks karny opiera się na normatywnej teorii winy, co sprawia, iż wina została wyodrębniona ze strony podmiotowej. Nie można jednak uznać, jak uczynił to wyrokujący sąd, że „umyślność i nieumyślność łączą się z czynem sprawcy, a więc z samym przestępnym zachowaniem, nie zaś z jego oceną, jak to ma miejsce w przypadku winy”.

Sąd zdaje się zapominać, że jedną z przesłanek przypisania winy jest właśnie umyślne lub nieumyślne popełnienie czynu zabronionego<sup>4</sup>. Nie można zatem uznać, że jakiegokolwiek zakłócenia czy dysfunkcje, które wpływają na możliwość przypisania sprawcy winy i jednocześnie dotyczą okoliczności branych pod uwagę przy określaniu postaci zamiaru, nie mają znaczenia dla kształtu strony podmiotowej.

Niepoczytalność obejmuje sytuacje, kiedy sprawca z powodów wskazanych w art. 31 k.k. nie ma zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania własnym postępowaniem. Z punktu widzenia strony podmiotowej, warto zwrócić uwagę na pierwszą ze wskazanych okoliczności. Zdolność rozpoznania znaczenia własnego czynu przekłada się na świadomość, niezbędną dla przypisania sprawcy umyślności (w obu postaciach zamiaru) oraz tzw. świadomej nieumyślności. Pod pojęciem „rozpoznania znaczenia czynu” rozumie się zarówno jego znaczenie faktyczne, jak i prawne<sup>5</sup>. Sprawca rozpoznaje znaczenie czynu, gdy ma świadomość tego, co robi, jakie jego postępowanie może mieć konsekwencje, etc. Przyjęcie zatem, że sprawca miał zniesioną lub ograniczoną w czasie czynu zdolność rozpoznania jego znaczenia, rodzi pytanie o to, czy i w jakim stopniu zachowaną miał świadomość popełniania czynu zabronionego i poszczególnych okoliczności składających się na stan faktyczny.

<sup>4</sup> A. Wąsek, w: O. Górniok, S. Hoc, M. Kalitowski, S.M. Przyjemski, Z. Sienkiewicz, J. Szumski, L. Tyszkiewicz, A. Wąsek, *Kodeks karny. Komentarz*, Gdańsk 2005, s. 32–33.

<sup>5</sup> M. Budyn-Kulik, w: *Prawo karne materialne. Część ogólna*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2011, s. 280–281; M. Budyn-Kulik, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2013, s. 95.

Warto zwrócić uwagę na pewien problem na styku zawinienia i strony podmiotowej. Ustalanie odpowiedzialności karnej sprawcy przebiega w kilku etapach. Najpierw stwierdza się nastąpienie zdarzenia, które może być przedmiotem zainteresowania prawa karnego. Następnie ustala się, czy było ono wynikiem zachowania człowieka, a także czy czyn ten wypełnia znamiona któregoś z typów czynów zabronionych określonych przez ustawodawcę jako przestępstwa. Gdy ustalenia te zostaną pozytywnie zweryfikowane, sprawdza się, czy nie zachodzą okoliczności wyłączające bezprawność lub winę. I tu pojawia się sprzeczność. Najpierw ustala się, czy czyn sprawcy wypełnia znamiona czynu zabronionego – wszystkie, a zatem także strony podmiotowej. Aby można było przejść do dalszego etapu, trzeba ustalić, że zostały one zrealizowane. Jeżeli nie doszło do popełnienia czynu zabronionego, zdarzenie staje się prawnie irrelevantne i nie ma powodu do sprawdzania istnienia przesłanek okoliczności wyłączających odpowiedzialność karną. Jeżeli jednak przypiszemy na tym etapie sprawcy stronę podmiotową w określonym kształcie, determinuje to kwestię poczytalności, a więc i winy. Uznanie na tym etapie, że sprawca popełnił czyn umyślnie lub nieumyślnie przesądza o przyjęciu, że miał świadomość popełniania czynu zabronionego (umyślność i świadoma nieumyślność), lub że jej nie miał, ale można było w czasie czynu jej posiadania od sprawcy wymagać<sup>6</sup>. Innymi słowy wyłącza się wówczas możliwość uznania, że sprawca był niepoczytalny (lub jego poczytalność była ograniczona w znacznym stopniu), ponieważ miał zniesioną (lub ograniczoną) zdolność rozpoznania znaczenia czynu.

Psychika sprawcy jest jedna. Nie można inaczej „odkodować” procesów psychicznych w kontekście strony podmiotowej, a inaczej w kontekście niepoczytalności (winy).

Niewątpliwie punktem wyjścia w procesie przypisywania sprawcy odpowiedzialności karnej musi być stwierdzenie faktu popełnienia czynu. Jednak dalsza kolejność w przypadku ustalania niepoczytalności lub poczytalności ograniczonej w znacznym stopniu nie jest już taka oczywista. Po ustaleniu, że zdarzenie powstało w wyniku czynu człowieka, należy sprawdzić, czy wypełnia on znamiona strony przedmiotowej czynu zabronionego stypizowanego w ustawie. Dopiero po stwierdzeniu, że nie zachodzą okoliczności wyłączające przestępność czynu, co do zasady, należy przejść do ustalenia znamion strony podmiotowej. Nie ma miejsca na ustalanie znamion strony podmiotowej, gdy powód wyłączenia przestępności czynu wynika z nie-

<sup>6</sup> Brak świadomości nie był zatem spowodowany jedną z przyczyn leżących po stronie sprawcy, wskazanych w art. 31 k.k.

prawidłowego (zaburzonego) funkcjonowania psychiki sprawcy<sup>7</sup>. Będzie tu zatem chodzić o większość przypadków niepoczytalności. Kształt strony podmiotowej zależy od przebiegu procesów psychicznych związanych ze sferą poznawczą i/lub motywacyjną. Jeżeli sprawca nie jest w stanie rozpoznać znaczenia czynu z powodu nieprawidłowego funkcjonowania którejs z nich, znaczy to, że nie popełnia czynu umyślnie, ani nieumyślnie. Sprawa komplikuje się w przypadku, gdy zdolność rozpoznania znaczenia czynu jest w znacznym stopniu ograniczona. Stwierdzenie tego faktu przez biegłych powinno zmotywować organ prowadzący postępowanie (prokuratora lub sąd) do szczególnie wnikliwego przyjrzenia się kształtowi strony podmiotowej. Zawężenie świadomości może mieć różny charakter i zakres. Rzecz jest o tyle trudna, że w przypadku strony podmiotowej nie mówi się o stopniowaniu świadomości sprawcy. Pojęcie świadomości w odniesieniu do strony podmiotowej nie pojawia się w treści Kodeksu karnego. Jest wypracowane przez doktrynę. Wynika ono pośrednio z „przewidywania”. Powstaje zatem wątpliwość, czy ustalanie owej świadomości sprawcy w odniesieniu do strony podmiotowej ma charakter zero-jedynkowy, czy może jednak jest stopniowalne? Przesłanką umyślności i świadomej nieumyślności jest świadomość, zaś niedbalstwa – brak świadomości. Nie mówi się o stanach pośrednich. Czy istnieje zatem w ogóle możliwość uznawania stanów pośrednich? Może stwierdzenie braku pełnej świadomości skutkuje koniecznością przyjęcia braku świadomości? A może odwrotnie – stwierdzenie, że odnośnie do jakiegoś fragmentu rzeczywistości sprawca miał zachowaną świadomość wystarcza do przyjęcia, iż popełnił czyn świadomie? Wątpliwości te są następstwem niekonsekwentnego zaimplantowania do Kodeksu karnego normatywnej teorii winy. Wyodrębnienie świadomości i woli nastąpiło na gruncie Kodeksu karnego z 1969 r.<sup>8</sup> Opierał się on na teorii psychologicznej winy. W tym ujęciu wina stanowiła część strony podmiotowej. Zależność między nimi była więc ściślejsza. Skoro to wina była umyślna lub nieumyślna, świadomość i brak zdolności rozpoznania znaczenia czynu, którym to pojęciem posługiwał się art. 25 k.k. z 1969 r. współzależały od siebie. Związek między winą i stroną podmiotową był oczywisty, bezpośredni i nie ulegało wątpliwości,

<sup>7</sup> Pewnym nieporozumieniem jest włączanie błędu z art. 28 k.k. do okoliczności wyłączających winę. Błąd ten odnosi się do strony podmiotowej właśnie. W niektórych wskazanych przez ustawodawcę sytuacjach wpływa pośrednio na wyłączenie winy. Błąd co do okoliczności faktycznej, wyłączając umyślność, w przypadku braku typu nieumyślnego, nie pozwala na przypisanie winy, gdyż nie zostaje wówczas zrealizowana jedna z przesłanek jej przypisania.

<sup>8</sup> W. Wolter, *Nauka o przestępstwie*, Warszawa 1973, s. 120.

że okoliczności wpływające na umniejszenie lub zniesienie winy kształtują stronę podmiotową. Zmiana podstawowego założenia dotyczącego winy, rozbiła spójność tych dwóch instytucji.

Możliwość przypisania sprawcy zamiaru w przypadku przyjęcia jego niepoczytalności istnieje pojęciowo, acz pojawić się może jedynie wyjątkowo. Psychologowie podkreślają, że w praktyce bardzo rzadko zdarza się sytuacja, aby niepoczytalność wiązała się ze zniesieniem tylko jednej z alternatywnie wskazanych przez ustawodawcę w art. 31 § 1 k.k. zdolności. Samodzielnie, choć zdarza się to relatywnie rzadko, może wystąpić brak zdolności pokierowania postępowaniem, przy zachowaniu możliwości rozpoznania znaczenia czynu. Natomiast zniesienie zdolności rozpoznania znaczenia czynu, przekreśla możliwość pokierowania nim.

Przykładem niech będzie następująca sytuacja. Sprawca chce pozbawić człowieka życia. Jego procesy poznawcze w zasadzie przebiegają prawidłowo. Sprawca zdaje sobie sprawę z tego, że istota, którą chce pozbawić życia, to człowiek; że zachowanie, które podejmuje, doprowadzi do jego śmierci. Chce, aby tak się stało. Można mu więc przypisać zamiar – i to bezpośredni – zabójstwa. Powodem zaś, dla którego sprawca podjął decyzję o pozbawieniu człowieka życia, było przekonanie sprawcy, że przemawia do niego demon, który powiedział mu, iż wchodzi w jego ciało i kieruje jego czynami, każąc zabijać ludzi. Proces motywacyjny przebiegał zatem wadliwie. Najprawdopodobniej biegli powołani w takiej sprawie stwierdziliby chorobę psychiczną, pod wpływem której zdolność kierowania postępowaniem została wyłączona.

Przypisanie winy jest aktem zewnętrznym, to sąd ją ustala; w tym zakresie zatem ustalenie to ma charakter konstytutywny. W myśl teorii normatywnej wina nie tkwi w samym sprawcy, lecz jest w pewnym sensie zjawiskiem obiektywnym. Natomiast strona podmiotowa jest uwewnętrzniona. Organ procesowy musi odtworzyć jej przebieg, co polega na zewnętrznym przypisaniu sprawcy jej znamion<sup>9</sup>. Jednak zabieg ten ma charakter niejako deklaratywny. Strona podmiotowa już zaistniała w sprawcy i ukształtowała jego nastawienie do czynu. Stanowi ona stwierdzenie pewnej faktycznej zaszłości w psychice sprawcy. Wina natomiast jest oceną zachowania sprawcy.

Dlatego całkowicie nielogiczny jest wywód Sądu Apelacyjnego w Białymstoku, dotyczący wzajemnych powiązań między niepoczytalnością i zamiarem. Jego zdaniem bowiem „przypisanie czynu sprawcy [niepoczytalnemu, przyp. moje, M.B.-K.] – podobnie jak w przypadku osoby poczytalnej – wymaga wykazania, zwłaszcza na tle jego przeżyć psychicznych – że mając

<sup>9</sup> J. Giezek, *Świadomość sprawcy czynu zabronionego*, Warszawa 2013, s. 146–147.



świadomość możliwości popełnienia czynu albo tego chciał (zamiar bezpośredni), albo przewidując taką możliwość godził się na to (zamiar ewentualny). Z kolei zamiar sprawcy ustala się na podstawie analizy całokształtu przedmiotowych i podmiotowych okoliczności zajścia, a w szczególności stosunku sprawcy do pokrzywdzonego, jego właściwości osobistych i dotychczasowego trybu życia, pobudek oraz motywów działania i innych przesłanek wskazujących na to, że sprawca swą wolą bądź to chciał spowodować skutek w postaci śmierci pokrzywdzonej, bądź to przewidując taką możliwość, godził się na to”.

W opublikowanej wersji wyroku z uzasadnieniem Sądu Apelacyjnego w Białymstoku nie ma niestety dokładnego przytoczenia wniosków z opinii biegłych, trudno zatem odnieść się w pełni do zasadności rozstrzygnięcia. Być może okoliczności ujawnione w aktach sprawy pozwalały na przyjęcie, że sprawca popełnił zarzucany mu czyn w zamiarze bezpośrednim. Jednak argumentacja dotycząca strony podmiotowej, zaprezentowana w opublikowanej wersji uzasadnienia, wydaje się nietrafna. Sąd Apelacyjny podzielił przekonanie Sądu Okręgowego, że oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim (nagłym) zabójstwa pokrzywdzonej. Jednocześnie kwestia ustalenia świadomości sprawcy w czasie czynu, przede wszystkim świadomości używanego narzędzia, jest wysoce niejasna. Sąd Apelacyjny przytoczył fragment opinii biegłych, z którego wynika, że w stanie, w jakim znajdował się oskarżony, może dojść do zawężenia świadomości, swoistego skupienia się sprawcy na konkretnym fragmencie rzeczywistości. Biegli nie wykluczyli kategorycznie w cytowanym fragmencie możliwości, że sprawca nie miał świadomości co do używanego narzędzia. Wynika z niego tylko tyle, że typowo „raczej sprawca w tym zawężeniu wie, jakim narzędziem posługuje się”, oraz że dotychczas biegli nie spotkali się z odmienną sytuacją. Sąd Apelacyjny wyprowadził z tego wniosek, że „ewentualne zaburzenia świadomości oskarżonego mogły dotyczyć jedynie elementów zewnętrznych, niezwiązanych z popełnianym przez niego czynem, na którym był on skoncentrowany”. Już w kolejnym akapicie sąd dodaje, że w opinii uzupełniającej, biegła stwierdziła, iż w stanie, w jakim znajdował się sprawca, nie zwraca się uwagi na przedmiot, że takiemu sprawcy jest wszystko jedno, co ma w ręku. Zdaniem sądu, takie stwierdzenie nie oznacza jednakże braku świadomości oskarżonego co do narzędzia, którym się posługiwał przy zabójstwie. Przeciwnie, przyjmuje on, że sprawca wiedział, czym uderza pokrzywdzoną, ale było mu to obojętne, ponieważ skoncentrowany był na osiągnięciu celu, jakim było spowodowanie śmierci pokrzywdzonej. Sąd też nie uznał za wiarygodne wyjaśnień oskarżonego w tej mierze, tym bar-

dziej, że zmieniał on wersje, pomimo iż w zasadzie przyznał się do „zarzucanego mu czynu”.

Wywód sądu jest wewnętrznie sprzeczny. Jak wynika z przytoczonych fragmentów opinii biegłych, stan psychiczny sprawcy w czasie czynu charakteryzował się silnym pobudzeniem, agresją. Biegli, na pewno biegli psychiatrzy (w opublikowanym uzasadnieniu nie ma fragmentów opinii biegłych psychologów, chociaż z kontekstu wynika, że taka opinia została sporządzona), określili ten stan jako patologiczną reakcję afektywną o cechach dysforii. Sposób działania sprawcy, co zresztą podkreślił sąd polemizując z wywoływaniem jednej z apelacji, był typowy dla tego rodzaju przestępstw. Jak wynika z opisów czynów popełnianych w stanie silnego pobudzenia emocjonalnego, charakterystyczne jest dla nich to, co podała biegła w opinii uzupełniającej, że sprawca chwytła przedmiot, który ma pod ręką, i go używa. Trudno zrozumieć argumentację sądu w tej kwestii. Sąd miał najwyraźniej jakieś wątpliwości co do pierwszej opinii biegłych i wywołał opinię uzupełniającą. Uzyskał w niej twierdzenia odmienne niż w pierwszej opinii (I opinia: sprawca wiedział, jakim narzędziem się posługuje; II opinia: sprawca nie miał świadomości, jakim narzędziem się posługuje). Jeżeli biegli wydający uzupełniającą opinię rozwialiłyby te wątpliwości i potwierdzili w całości uprzednio wyrażone stanowisko, nie pojawiłoby się stwierdzenie całkowicie nowe, odmienne w treści. Mogło być oczywiście tak, że na skutek trudności komunikacyjnych, które często pojawiają się na linii sąd–biegłi (wynika to z faktu posługiwania się hermetycznymi specjalistycznymi żargonami zawodowymi przez obie strony), sąd błędnie zinterpretował stwierdzenie biegłych. Zatem pewna sprzeczność w wypowiedziach biegłych miałaby charakter pozorny. Jednak wówczas logiczne jest, że sąd przyjąłby za podstawę ustaleń pogląd wyrażony w drugiej opinii. Najwyraźniej opinia uzupełniająca biegłych nie znalazła uznania w oczach sądu. W takim wypadku sąd powinien wyraźnie odnieść się do tego, co budzi jego wątpliwości i powołać nowy zespół biegłych<sup>10</sup>. Sąd wybrał jednak inną drogę: nie dyskredytując opinii pierwszej, ani uzupełniającej, chociaż wynikały z nich odmienne wnioski, oparł się na opinii pierwszej, nie uzasadniając właściwie, dlaczego jego zdaniem ze stwierdzenia, iż sprawca nie zwraca uwagi na to, czym się posługuje wynika, że wiedział, jakim narzędziem zadaje ciosy. Zmiana wyjaśnień oskarżonego w tym zakresie nie musi wcale świadczyć o chęci, jak to ujął sąd, „wybielenia się”. Może to być efekt niewłaściwego sformułowania py-

<sup>10</sup> A. Gaberle, *Dowody w sądowym procesie karnym*, Kraków 2007, s. 201–202; K.T. Boratyńska, w: K.T. Boratyńska, [i in.], *op. cit.*, s. 495–496.

tania skierowanego do sprawcy. Niezmiernie trudno jest odtworzyć własne przeżycia, zwłaszcza dotyczące sytuacji nagłej, związanej z odczuwaniem silnych emocji w sposób „czysty”. Uznano, że sprawca w czasie czynu miał ograniczoną w znacznym stopniu poczytalność. Sądząc z opisu czynu (około 30 ciosów zadanych w głowę), sprawca popełnił go w swego rodzaju zapamiętaniu. Z opinii biegłych wynika, że świadomość sprawcy mogła ulec zawężeniu; był skoncentrowany wyłącznie na wykonywanej czynności. Nie można jednak tego faktu interpretować w ten sposób, jak czyni to sąd, że sprawca dokładnie rozpoznawał i interpretował wszystkie elementy rzeczywistości z nią związane, nie dostrzegał zaś pozostałych. Sąd nie rozstrzygnął kwestii, czy sprawca wiedział, jakim narzędziem się posługuje. Opinia biegłych nie rozwiała w tej mierze wątpliwości. Niewykluczone, że nawet gdyby sąd wywołał nową opinię biegłych, ta również tych wątpliwości by nie usunęła. W takiej sytuacji jednakże należy postąpić według reguły wyrażonej w art. 5 § 2 k.p.k. i przyjąć, na korzyść sprawcy, że nie miał on świadomości, jakiego narzędzia używa<sup>11</sup>.

W sentencji wyroku pojawia się stwierdzenie, że konsekwencją zakłócenia czynności psychicznych, jakiego doznał w czasie czynu sprawca, było ograniczenia w znacznym stopniu zdolności do rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania własnym postępowaniem. Nie można się oprzeć wrażeniu, że jest to jedynie bezrefleksyjne przytoczenie treści przepisu art. 31 k.k. Jeżeli bowiem sprawca nie był w stanie w pełni rozpoznać znaczenia czynu, znaczy to, że owo zawężenie świadomości, o jakim wspomnieli biegli, dotyczyło także samego czynu, a nie tylko okoliczności w stosunku do niego zewnętrznych. Sąd nie podjął jednak próby ustalenia, w każdym razie nie znalazła ona odbicia w uzasadnieniu (choć kwestia ta była podnoszona w apelacjach), czy owo zawężenie obejmowało używane narzędzie, czy nie. Sąd Apelacyjny nie wskazał przekonujących argumentów za przyjęciem zamiaru bezpośredniego. Ponieważ pewne okoliczności stanowiące podstawę takiego uznania budziły wątpliwości, należało się szczegółowo do nich odnieść, tak żeby zostały usunięte.

Wydaje się, że przyjęcie zamiaru bezpośredniego w podanym stanie faktycznym jest błędne. W stanach afektywnych, na tyle silnych, że prowadzących do ograniczenia w znacznym stopniu świadomości, zamiar jest fikcją. Jednak ze względu na to, że ustawodawca nawet wprowadzając do Kodeksu karnego typ zabójstwa, którego znamieniem jest silne wzburzenie, wymaga

<sup>11</sup> Por. A. Sakowicz, w: K.T. Boratyńska, [i in.], *op. cit.*, s. 21–26; A. Gaberle, *Leksykon polskiej procedury karnej*, Gdańsk 2004, s. 360–361.

ustalenia zamiaru, co w moim przekonaniu jest nieporozumieniem, sąd musi ten zamiar sprawcy przypisać. Nie można jednak skutecznie uzasadniać, że sprawca jednocześnie ma ograniczoną w znacznym stopniu zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania postępowaniem, oraz że posiadał pełną świadomość i wolę dokonania czynu. Konstrukcja zamiaru ewentualnego zostawia pewien margines swobody w przypisaniu. Oczywiście przypisanie zamiaru ewentualnego w opisywanej sytuacji pozostaje fikcją. Jednak nie stoi w oczywistej logicznej sprzeczności z innymi ustaleniami dotyczącymi stanu psychicznego sprawcy.

Kolejną kwestią, na jaką jedynie marginalnie warto zwrócić uwagę, to kwalifikacja prawna czynu zarzuconego sprawcy. Niestety pełne uzasadnienie Sądu Okręgowego nie jest dostępne, ale z faktu, że obrońca oskarżonego nie podnosił tej kwestii w apelacji można przypuszczać, iż łagodniejsza kwalifikacja czynu sprawcy w ogóle się nie pojawiła. Z opinii biegłych wynika, że czyn sprawcy został popełniony w stanie psychicznym odpowiadającym silnemu wzburzeniu. Mogłoby to sugerować kwalifikację z art. 148 § 4 k.k. Do znamion tego czynu zabronionego należy jednak jeszcze jedna okoliczność – usprawiedliwienie okolicznościami. Nie wiadomo dokładnie, jak wyglądało tło zajścia w analizowanej sprawie. Jednak pojawiło się stwierdzenie, że „oskarżonym kierowały silne i gwałtowne uczucia miłości, zazdrości i strachu przed ujawnieniem przed konkubiną jego związku z pokrzywdzoną”. Za okoliczność usprawiedliwiającą uznaje się w orzecznictwie przede wszystkim prowokację ze strony pokrzywdzonego. Z kolei alkohol zazwyczaj traktuje się jako czynnik wyłączający możliwość usprawiedliwienia sprawcy, o ile nie występuje jeszcze jakaś inna okoliczność. Interesujące jest, czy w analizowanej sprawie sąd I instancji zastanawiał się nad kwalifikacją z art. 148 § 4 k.k. Hipotetycznie można by się zastanowić nad taką możliwością, jeżeli pokrzywdzona przed czynem na przykład groziła sprawcy ujawnieniem ich związku. Na podstawie opublikowanego orzeczenia nie można niestety stwierdzić, czy takie rozwiązanie w ogóle było brane pod uwagę, a jeśli tak, to z jakich przyczyn zostało odrzucone: braku znamion czy przekonania, że nie jest możliwa jednoczesna kwalifikacja czynu z art. 148 § 4 k.k. i art. 31 § 2 k.k.<sup>12</sup>

Interesujące jest również i to, czy sąd rozważał możliwość zakwalifikowania czynu sprawcy jako któregoś z typów kwalifikowanych zabójstwa – ze szczególnym okrucieństwem lub w wyniku motywacji zasługującej na

---

<sup>12</sup> Por. M. Budyn-Kulik, w: *Kodeks karny i kodeks postępowania...*, *op. cit.*, s. 351; M. Budyn-Kulik, *Zabójstwo tyrana domowego*, Lublin 2005, s. 290–310.

szczególne potępienie. Ta pierwsza kwalifikacja wydaje się być oczywiście błędna – obiektywnie, natomiast w świetle przyjętych przez sądy obu instancji założeń, jej nieuwzględnienie wydaje się nieuzasadnione. Ponieważ sprawca działał w stanie silnego wzburzenia, które ograniczyło w znacznym stopniu jego poczytalność, brutalność czynu, pewien „nadmiar przemocy” użytej wobec pokrzywdzonej jest zrozumiała i stanowi konsekwencję stanu psychicznego, w jakim znajdował się sprawca. Sądy obu instancji uznały jednak, iż sprawca co do czynu działał w pełni świadomie, wiedział, co robi, jakim narzędziem się posługuje, chciał osiągnięcia skutku w postaci śmierci pokrzywdzonej. Skoro tak, to zadanie 31 uderzeń ciężkim młotem w głowę (i jej okolice) pokrzywdzonej należy uznać za działanie szczególnie okrutne. Wydaje się, że skoro kwestia zmiany kwalifikacji nie pojawiła się w apelacji wniesionej na niekorzyść sprawcy, taka możliwość nie pojawiła się w ogóle w toku procesu. Podkreślam raz jeszcze, że w moim przekonaniu kwalifikacja taka byłaby błędna, acz jej pojawienie się zdaje się być nieuchronną konsekwencją rozumowania sądów obu instancji.

Inaczej nieco wygląda kwestia motywacji sprawcy. Sąd Apelacyjny nie odniósł się do tego zagadnienia, stwierdzając, że wyczerpująco pobudkę działania sprawcy przedstawił sąd I instancji. Jednak odnosząc się do zarzutów apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej dotyczących niewspółmierności kary, Sąd Apelacyjny stwierdził, iż motywy działania sprawcy były „wysoce negatywne z punktu widzenia odbioru społecznego”. Ze względu na brak dokładnych danych dotyczących okoliczności sprawy, trudno polemizować z samym tym stwierdzeniem. Pozostając zatem na płaszczyźnie formalnej – skoro sąd posłużył się takim określeniem, należałoby się zastanowić, czy mieści się ono w pojęciu „motywacji zasługującej na szczególnie potępienie”<sup>13</sup>. *Prima facie* wydaje się, że „wysoce negatywne” motywy mogą zostać uznane za zasługujące na szczególnie potępienie. Jeżeli sąd zdecydował się na taką ocenę motywacji sprawcy, powinien odnieść się do tej kwestii: czy owe motywy są co prawda „wysoce negatywne”, ale nie w stopniu pozwalającym na przyjęcie szczególnego potępienia, czy ten poziom naganności osiągnęły. W tym ostatnim przypadku, właściwa byłaby kwalifikacja czynu z art. 148 § 2 pkt 3 k.k. oraz konieczność rozważenia orzeczenia środka karnego pozbawienia praw publicznych.

<sup>13</sup> Szerzej na ten temat por. M. Budyn-Kulik, *Motywacja zasługująca na szczególnie potępienie (próba analizy)*, „Prokuratura i Prawo” 2000, nr 9, s. 23–43; także M. Budyn-Kulik, Glosa do wyroku SN z 15 V 2000 r., V KKN 88/2000, PS 2001, nr 1, s. 127–131.

Na marginesie rozważań, odnosząc się do wymiaru kary, należy zauważyć, że jako okoliczność obciążającą sąd uznał m.in. sposób działania sprawcy. Jest to kolejna niekonsekwencja sądów obu instancji (Sądu Okręgowego, ponieważ taką karę wymierzył, Sądu Apelacyjnego, ponieważ uznał argumentację sądu niższej instancji za trafną). Sądy, opierając się na opinii biegłych uznały, że stan psychiczny sprawcy odbiegał znacząco od normy. Sposób działania sprawcy zaś wynikał właśnie z owego stanu psychicznego. Nie można zatem uznać brutalności zachowania sprawcy za okoliczność wpływającą na surowszy wymiar kary.

W apelacji wniesionej na korzyść sprawcy pojawił się również zarzut nieuwzględnienia przez sąd zachowania sprawcy po popełnieniu czynu. Jak wynika z treści uzasadnienia Sądu Apelacyjnego, okoliczność taka pojawiła się w wyjaśnieniach oskarżonego. Sąd Okręgowy nie odniósł się do niej w ogóle, opisując przebieg zdarzenia. Zdaniem Sądu Apelacyjnego takie postępowanie sądu I instancji jest prawidłowe, ponieważ uznał on, że taki fakt nie miał miejsca. Sąd Apelacyjny pisze: „Sądowi można co najwyżej postawić zarzut, że do kwestii tej nie odniósł się wprost w swoich rozważaniach. Uchybienie to nie ma jednak wpływu na prawidłowość przyjętych ustaleń”. To ostatnie stwierdzenie jest o tyle zastanawiające, że sposób zachowania sprawcy po popełnieniu czynu jest jedną z okoliczności, które sąd ma wziąć pod uwagę przy wymiarze kary (art. 53 § 2 k.k.). Ponadto ze sposobu zachowania sprawcy po czynie można pośrednio wnioskować o zamiarze.

Trudno odnieść się w pełni do prawidłowości ustaleń poczynionych przez Sąd Apelacyjny, a zwłaszcza przez Sąd Okręgowy. Pozostając jednak na gruncie rozważań Sądu Apelacyjnego, można wskazać kolejne nieprawidłowości i niekonsekwencje. Zdaniem sądu wyjaśnienia oskarżonego w tej kwestii były niekonsekwentne oraz nieprzekonywujące, o czym świadczyć miało m.in. to, że nie znalazły potwierdzenia w opinii biegłego lekarza medycyny sądowej. Z przytoczonej jednak dalej wypowiedzi biegłego nie wynika bynajmniej (przynajmniej we fragmencie opisanym w uzasadnieniu), że biegły stanowczo taką możliwość wykluczył<sup>14</sup>. Zdaniem sądu również, „gdyby [oskarżony] rzeczywiście chciał ratować swoją ofiarę, nie ograni-

<sup>14</sup> „Biegły ten stwierdził wprawdzie, że wyciek krwi z ust pokrzywdzonej mógł nastąpić w wyniku nacisku na jej klatkę piersiową, jednak dalsza część opinii biegłego wskazuje, że mogło to nastąpić w trakcie ucisku kolanem na jej klatkę piersiową. Wynika to z faktu, że pokrzywdzona miała złamane szóste lewe żebro w linii pachowej przedniej, a obrażenie takie powstaje właśnie od ucisku kolanem na klatkę piersiową. Próba zastosowania sztucznego oddychania nie spowodowałaby powstania u pokrzywdzonej takiego obrażenia”.

czyłby się do nieskutecznej, jak sam przyznał próby sztucznego oddychania, ale podjąłby dalsze czynności. Kiedy u oskarżonego minął wybuch agresji, wynikający ze stwierdzonej przez biegłych patologicznej reakcji afektywnej, zorientował się, co zrobił i był w stanie myśleć racjonalnie. Nie potrzeba dużego doświadczenia życiowego, aby stwierdzić, że z uwagi na stan, w jakim znajdowała się pokrzywdzona – widoczne rozległe obrażenia twarzy, głowy i szyi – wymagała ona natychmiastowej fachowej pomocy lekarskiej. Tymczasem oskarżony nie podjął żadnych kroków, aby wezwać pomoc bądź telefoniczne (posiadał przy sobie telefon komórkowy), bądź też udając się do najbliższego domu. Przeciwnie, pozostawił zmasakrowaną, zakrwawioną dziewczynę i poszedł do mieszkania swojej konkubiny, wyrzucając po drodze narzędzie zbrodni. Zachowywał się na tyle spokojnie i racjonalnie, że konkubina nie zauważyła niczego niepokojącego”.

Sąd Apelacyjny najwyraźniej uznał, że emocje u człowieka włącza się i wyłącza w podobny sposób, w jaki włącza się i wyłącza np. światło w pomieszczeniu. Po naciśnięciu włącznika sprawca jest całkowicie ovladnięty emocjami do tego stopnia, że zostaje ograniczona w znacznym stopniu jego poczytalność, a po naciśnięciu wyłącznika – zachowuje się całkowicie racjonalnie<sup>15</sup>. Bezpośrednio po czynie, sprawca prawdopodobnie nie był w stanie w pełni racjonalnie ocenić sytuacji; kiedy dotarł do domu, mógł już faktycznie zdążyć ochłonać. Pierwsza część wyводу także zawiera pewne niekonsekwencje. Z przytoczonego wyżej fragmentu uzasadnienia wynika, że sąd chyba jednak, wbrew temu, co twierdził wcześniej, przyjął, iż sprawca podjął „nieskuteczną próbę” sztucznego oddychania. Zastanawia, co sąd miał na myśli, używając określenia „nieskuteczna”? Sądząc z opisu stanu, w jakim oskarżony pozostawił pokrzywdzoną, oskarżony mógł odnieść błędne wrażenie, że próba przywrócenia oddychania nie powiodła się, gdyż pokrzywdzona nie żyje. Zwykle człowiek próbuje sztucznego oddychania wówczas, gdy inna osoba nie oddycha samodzielnie, a w każdym razie, gdy dostępnymi metodami nie można stwierdzić, że oddycha (oddech jest bardzo słabo wyczuwalny). Skoro zatem próba podjęta przez sprawcę została uznana za nieskuteczną, to znaczy, że nie doprowadziła do przywrócenia oddechu. Zrozumiałe jest zatem, że oskarżony nie podjął w tej sytuacji dalszych prób ratowania życia pokrzywdzonej, pozostając prawdopodobnie w przekonaniu, iż ta nie żyje. Z opublikowanego orzeczenia nie wynika, kiedy dokładnie

---

<sup>15</sup> J. Rejkowski, *Eksperymentalna psychologia emocji*, Warszawa 1968, s. 171; J. Rejkowski, *Emocje i motywacja*, w: *Psychologia*, red. T. Tomaszewski, Warszawa 1977, s. 566.

nastąpił zgon pokrzywdzonej. Opis czynu zawiera jedynie informację, że stało się to „na miejscu zdarzenia”. Dlatego trudno odnieść się do tego, czy owo hipotetyczne przekonanie sprawcy było błędne, a jeśli tak, to czy błąd ten w danej sytuacji faktycznej zasługiwał na usprawiedliwienie.

Wyrok Sądu Apelacyjnego jest o tyle interesujący, że dotyczy strony podmiotowej, która przez praktykę wymiaru sprawiedliwości traktowana jest nieco marginalnie. Na pierwszy rzut oka wyrok ten zapowiada wnikliwą analizę z uwzględnieniem wiedzy psychologicznej. Jednak po dokładniejszym przyjrzeniu się, rozczarowuje. Niewątpliwie problematyka strony podmiotowej oraz winy jest trudna. Nawet jednak bez wchodzenia w pogłębione rozważania dogmatyczne czy specjalistyczne kwestie psychologiczne, kierując się po prostu logiką i konsekwentnie wysnuwając wnioski z poczynionych ustaleń, można byłoby uniknąć wielu nieścisłości i nieprawidłowości, których nie uniknął Sąd Apelacyjny.